

Sygn. akt III AUa 1376/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 czerwca 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w składzie:

Przewodniczący - Sędzia: SA Ewa Stryczyńska (spr.)

Sędziowie: SA Magdalena Kostro-Wesołowska

SA Anna Michalik

Protokolant: st. sekr. sądowy Marta Brzezińska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 8 czerwca 2018 r. w W.

sprawy S. M.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w W.

z udziałem zainteresowanego Z. Ś.

o podleganie ubezpieczeniom społecznym

na skutek apelacji S. M.

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie XIV Wydział Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 30 czerwca 2016 r. sygn. akt XIV U 3526/15

I. oddała apelację;

II. zasądza od S. M. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w W. kwotę 900 (dziewięćset) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego w instancji odwoławczej.

Anna Michalik Ewa Stryczyńska Magdalena Kostro-Wesołowska

UZASADNIENIE

Decyzją z 27 sierpnia 2015r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w W. stwierdził, że Z. Ś. jako osoba zatrudniona u płatnika składek S. M. na podstawie umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z kodeksem cywilnym stosuje się przepisy o zleceniu podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym oraz wypadkowemu w okresie od 1 listopada 2011r. do 31 grudnia 2012r. Organ w decyzji tej określił również podstawy wymiaru składek na wskazane ubezpieczenia.

W uzasadnieniu ZUS stwierdził, że płatnik zawarł ze Z. S. umowy nazwane umowami o dzieło, których przedmiotem było upilnowanie obiektu. W tym czasie ubezpieczony w ocenie ZUS wykonywał powtarzające się czynności, polegające na pilnowaniu/chronieniu mienia przed szkodami mogącymi powstać w wyniku kradzieży z włamaniem. ZUS wyjaśnił również, że za wykonywaną pracę wypłacano wynagrodzenie miesięcznie w określonym dniu każdego miesiąca za poprzedni miesiąc, a wynagrodzenie to było wyliczane według stawki godzinowej i liczby przepracowanych godzin. Ponadto ZUS wyjaśnił, że w jego ocenie czynności wykonywane w ramach przedmiotowych umów, a zatem pilnowanie i ochrona mienia miały charakter starannego działania, co świadczy o tym, że w istocie nie były to umowy o dzieło.

Płatnik składek S. M. odwołał się od powyższej decyzji, zaskarżając ją w całości. Wniósł o jej zmianę i uznanie, że ubezpieczony wskazany w decyzji z tytułu zawartych z nim umów o upilnowanie obiektu nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu i zdrowotnemu. Płatnik na podstawie art. 467 § 4 k.p.c. wniósł również o zwrot akt organowi rentowemu, celem uzupełnienia materiału sprawy.

W odpowiedzi na odwołanie Zakład Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w W. wniósł o jego oddalenie, podtrzymując dotychczasowe stanowisko wyrażone w zaskarżonej decyzji. ZUS wniósł również o zasądzenie od odwołującego się kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Zarządzeniem z 30 grudnia 2015r. Sąd Okręgowy na podstawie art. 219 k.p.c. połączył sprawę dotyczącą ubezpieczonego Z. Ś. o sygn. akt XIV U 3529/15 ze sprawą o sygn. akt XIV U 3526/15 dotyczącą ubezpieczonego H. A. celem wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia.

Na rozprawie 30 czerwca 2016r., Sąd wyłączył do odrębnego rozpoznania sprawę z udziałem ubezpieczonego H. A. z uwagi na dwukrotne niestawiennictwo na rozprawie i konieczność ustalenia adresu zamieszkania.

Na rozprawie 30 czerwca 2016r. S. M. popierał odwołanie, a Z. Ś. przychylił się do odwołania.

Wyrokiem z 30 czerwca 2016r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił odwołanie oraz zasądził od S. M. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w W. zwrot kosztów postępowania, pozostawiając ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu.

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy oparł na następujących ustaleniach faktycznych:

S. M. jest z wykształcenia prawnikiem. Na podstawie wpisu do ewidencji działalności gospodarczej dokonanego pod nr (...) od 15 września 1996r. prowadzi Kancelarię (...), (...). Od połowy lat osiemdziesiątych prowadzi pozarolniczą działalność gospodarczą w zakresie (...). Do prac związanych z pilnowaniem powierzonych mu obiektów zatrudnił wyłącznie mężczyzn pobierających świadczenie emerytalne.

W spornych okresach odwołujący się zawarł ze Z. Ś. umowy nazwane „umowami cywilnoprawnymi o upilnowanie obiektu”. Treść umów została sporządzona przez odwołującego się płatnika, który był inicjatorem podpisywania umów tego rodzaju. Umowy te nie były podpisywane przez każdego agenta z osobna, a przez „brygady” składające się z więcej niż jednego agenta ochrony. W § 1 umowy określono jej przedmiot jako „świadczenie pracy pilnowania-chronienia”. W paragrafie tym określono również, że zadaniem agentów jest „utrzymanie takiego stanu bezpieczeństwa obiektu”, aby nie dochodziło do kradzieży z włamaniem. W § 2 umowy określono daty jej trwania, a także „odpowiedzialność pracownika” za szkody powstałe w czasie wykonywania obowiązków oraz godziny i liczbę agentów na zmianie.

Forma rozliczenia agentów została określona w § 3 umowy, gdzie wskazano, że rozliczenie będzie następowało co miesiąc „do określonego dnia danego miesiąca” za wykonanie umowy w poprzednim miesiącu. Wynagrodzenie wynikało z pomnożenia liczby godzin spędzonych przez agenta na obiekcie przez określoną stawkę godzinową. Określono również możliwość wypłacenia premii, a także możliwość braku wypłaty wynagrodzenia w razie potwierdzenia przez Policję faktu wystąpienia na strzeżonym obiekcie szkody w mieniu. Umowy definiowały okresy rozliczeniowe i te okresy były elementami skutkującymi całościową oceną w danym okresie. Gdyby w późniejszym okresie doszło do włamania to za ten okres rozliczeniowy agenci nie mieliby wypłaconego wynagrodzenia, a za poprzednie zamknięte okresy rozliczeniowe wynagrodzenie nie byłoby zwracane.

Odpowiedzialność materialna zmiany w razie niewykonania powierzonych obowiązków (nie wykluczając każdego z agentów z osobna) została ograniczona do kwoty 5000 zł (§ 4 umowy). W § 5 wskazano, że brygada i jej poszczególni pracownicy są niezależni od zamawiającego, sami kierują swoimi obowiązkami, a także je określają oraz organizują „wielkość zmiany” z uwzględnieniem zapisów § 2 (przynajmniej 1 agent na zmianie). W § 6 wskazano, że agent nie musi wykonywać osobiście umowy i może wybrać zastępcę, ważne było jedynie, aby była to osoba pełnoletnia i niekarana za przestępstwa. W § 7 określono natomiast, że agencja może żądać od zmiany usunięcia bezspornych wad w postaci

szkód w mieniu znajdującym się na terenie chronionego obiektu, powstałych wskutek kradzieży z włamaniem. Za taką „wadę” określono szkodę o wartości przekraczającej 1000 zł. W § 8 umowy znajduje się zgodne oświadczenie stron co do treści umowy oraz wyjaśnienie stosunku prawnego powstałego pomiędzy agencją a agentem. Zatrudnieni obawiali się podpisywania umów, w których nie określono górnej granicy kwotowej. Każdy z pracowników przed podpisaniem umowy musiał te warunki zaakceptować i zdecydować się na to, czy jest w stanie wywiązać się z takiej umowy. Umowy były podpisywane przed rozpoczęciem wykonywania zadań.

W ramach zawartych z odwołującym się umów ubezpieczony – Z. Ś. – zajmował się pilnowaniem obiektu budowy. Pracował w trzymianowym systemie czasu pracy, w którym po 24 godzinach pracy następowały 2 dni przerwy. Zmianę ubezpieczony zaczynał od godziny 7 rano do godziny 7 dnia następnego. Podczas wykonywania obowiązków podlegał służbowo kierownikowi budowy. Z. Ś. zajmował się rejestrowaniem pojazdów wjeżdżających na teren budowy, w specjalnej książce, kontrolowaniem wywozu materiałów z budowy na zgodność z zezwoleniem kierownika. Ponadto ubezpieczony w ramach swoich obowiązków dokonywał obchodów strzeżonego obiektu, podczas których w specjalnych punktach rejestrował godzinę obchodu. Po zakończeniu zmiany ubezpieczony nigdy nie sporządzał raportów z obchodu. Obiekt, na którym pracował ubezpieczony, znajdował się przy ul. (...) w W.. Wynagrodzenie ubezpieczony otrzymywał raz w miesiącu na podstawie wystawionego rachunku do umowy. Stawka godzinowa za wykonywanie umowy wynosiła od 5 do 6 zł.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w tym na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach rentowych, a także zeznań odwołującego się oraz ubezpieczonego Z. Ś..

Sąd dał w pełni wiarę zeznaniom ubezpieczonego, albowiem są one logiczne i spójne z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w aktach niniejszej sprawy. Ubezpieczony w sposób szczegółowy opisał przebieg wykonywanych przez siebie czynności w ramach stosunku prawnego nawiązanego z płatnikiem, a zeznania te były w istocie jednolite i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego. Sąd dał również wiarę zeznaniom odwołującego się w zakresie w jakim zeznawał o sposobie wykonywania czynności przez ubezpieczonego, sposobie podpisywania z nimi umów oraz wypłaty wynagrodzeń. Przy czyn Sąd oddalił wniosek dowodowy S. M. o dopuszczenie dowodu z umów na ochronę budynków, w których siedziby ma I Oddział ZUS w W., jako nie pozostające w związku ze sprawą niniejszą i zmierzające do przedłużenia postępowania sądowego.

Sąd Okręgowy uznał odwołanie za bezzasadne i wskazał, że spór w niniejszej sprawie dotyczy wyłącznie klasyfikacji umów i wynikających z tych umów skutków prawnych. Poza kwestią sporną był stan faktyczny oraz dokonana przez ZUS rachunkowa prawidłowość wyliczenia kwot składek.

W judykaturze ugruntował się pogląd, że nazwa umowy z wyeksponowaniem terminologii służącej podkreśleniu wybitnie charakteru umowy, nie jest elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania w oderwaniu od oceny rzeczywistego przedmiotu tej umowy i sposobu oraz okoliczności jej wykonania. Granicami swobody umów są bowiem ustawa, natura stosunku prawnego i zasady współżycia społecznego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 6 czerwca 2012r., sygn. III AUa 377/12).

Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 21 marca 2013r. (sygn. III CSK 216/12), strony są zobligowane przestrzegać pewnych zasadniczych elementów stosunku zobowiązaniowego, czyli jego części składowych, które decydują o istocie tworzonego węzła prawnego, a zasadom wykładni określonym w art. 65 § 2 k.c., podlega także kwalifikacja prawna umowy wyrażona nadaną jej przez strony nazwą. Wprawdzie wątpliwości co do charakteru umowy mogą usunąć same strony opatrując umowę określonym tytułem lub używając nazwy umowy w tekście, ale kwalifikacja tego rodzaju nie ma charakteru przesądzającego. Decydująca jest bowiem rzeczywista istota umowy determinowana jej treścią, zgodnym zamiarem stron i celem umowy, a nie jej nazwa, która niejednokrotnie może nie oddawać natury łączącego strony stosunku prawnego. Tym samym, same formalne zapisy umowy, a w szczególności jej nazwa wcale nie podważają możliwości zbadania, czy w rzeczywistości strony wiąże umowa o takiej nazwie, czy też umowa o innym charakterze (por. wyrok Sądu Najwyższego z 8 stycznia 1999r., II UKN 403/98).

Mając na względzie powyższe Sąd rozważył charakter umów podpisanych przez odwołującego się z ubezpieczonym, abstrahując od nadanych im tytułów i określeń w tekście tych umów. Sąd stwierdził, że w związku z tym konieczne było zbadanie, jaki był rzeczywisty zamiar stron, co strony chciały uzyskać i czy rzeczywiście zawarto umowy cywilnoprawne, które w ocenie odwołującego się są umowami rezultatu. Biorąc pod uwagę dokonane w sprawie ustalenia faktyczne, Sąd Okręgowy stwierdził, że w niniejszej sprawie strony nie zawarły takich umów.

Mimo użytego w tekście nazewnictwa w ocenie Sądu sporne umowy nie dają się zakwalifikować jako umowy rezultatu, gdyż elementy faktycznie występujące w praktyce wykonywania tych umów, czyli rzeczywista treść stosunku prawnego łączącego strony, wskazują, że były to umowy o świadczenie usług, do których należy stosować przepisy o umowie zlecenia.

Sąd przytoczył definicję umowy zlecenia oraz umowy o dzieło zawartą w Kodeksie cywilnym i wskazał, że zgodnie z art. 627 k.c. przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Przedmiotem umowy jest zatem zobowiązanie do wykonania określonego dzieła, które może mieć charakter materialny bądź niematerialny, zaś sama umowa jest umową rezultatu.

Zgodnie natomiast z art. 734 §1 k.c., przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Przedmiotem tej umowy jest dokonanie określonej czynności faktycznej, która nie musi prowadzić do osiągnięcia indywidualnie oznaczonego rezultatu, umowa zlecenia jest bowiem umową starannego działania. Stosownie do art. 750 k.c. do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Kodeks cywilny nie podaje definicji „dzieła”, jednak w doktrynie i orzecznictwie jednomyślnie przyjmuje się, że wykonanie dzieła oznacza określony proces pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu ustalonego przez strony w momencie zawierania umowy. Jako że umowa o dzieło jest umową o „rezultat usługi” – co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia – konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu – w postaci materialnej bądź niematerialnej.

Dzieło jest przy tym wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację. Przedmiot umowy o dzieło może zatem zostać określony w różny sposób, jednak określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nadto cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy. Innymi słowy – z chwilą ukończenia dzieła staje się ono odrębne od twórcy.

Wobec różnych cech charakterystycznych umowy zlecenia i umowy o dzieło, dla oceny rodzaju stosunku prawnego decydujące jest ustalenie, które z tych cech mają charakter przeważający (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 25 czerwca 2013r., sygn. III AUa 1554/12). O tym, czy zleceniobiorca wykonuje zleczone czynności na podstawie umowy zlecenia, czy umowy o dzieło, decyduje charakter łączącego strony stosunku i treść umowy, a nie jej nazwa.

Od umowy zlecenia umowę o dzieło odróżnia konieczność jej sfinalizowania w każdym wypadku konkretnym i sprawdzalnym rezultatem. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 27 marca 2013r. (sygn. I CSK 403/12) umowa o dzieło, będąca umową rezultatu, różni się od umów starannego działania koniecznością osiągnięcia oznaczonego rezultatu ludzkiej pracy, który musi mieć charakter samoistny i musi być ucieleśniony, a więc przybrać określoną postać w świecie zjawisk zewnętrznych.

Sąd powołał się również na wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 29 października 2015r., (sygn. akt III AUa 546/15), w którym wskazano, że dzieło nie musi mieć cech indywidualności w takiej mierze jak utwór, nie zawsze musi być tworem niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od jego autora posiadania specjalnych umiejętności. Tym niemniej, zawsze musi być jednorazowym efektem, zindywidualizowanym już na etapie zawierania umowy i możliwym do jednoznacznego zweryfikowania po wykonaniu. Z taką definicją, co do zasady nie koresponduje

wykonywanie powtarzalnych czynności. Szereg powtarzalnych czynności, nawet gdy prowadzi do wymiernego efektu, nie może być rozumiany jako jednorazowy rezultat kwalifikowany, jako realizacja umowy o dzieło. Przedmiotem umowy o dzieło nie może być bowiem osiąganie kolejnych, bieżąco wyznaczanych rezultatów. Tego rodzaju czynności są natomiast charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług, którą definiuje obowiązek starannego i cyklicznego wykonywania umówionych czynności.

Sąd Najwyższy w wyroku z 11 stycznia 2012r., sygn. II UK 155/12, wskazał, że niematerialnym rezultatem umowy o dzieło nie może być czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne – art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne – art. 750 k.c.).

W niniejszej sprawie Sąd stwierdził, że nie ma wątpliwości co do tego, że czynności faktycznie wykonywane przez ubezpieczonego nie prowadziły do powstania konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu, a miały charakter starannego działania. Nie mogły one zatem stanowić realizacji umowy rezultatu, gdyż zgodnie z ugruntowanym w orzecznictwie i doktrynie poglądem – nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku pracy rezultatów materialnych lub niematerialnych, bowiem zatraciłby się wówczas indywidualny charakter dzieła.

Wbrew stanowisku odwołującego się czynności wykonywane przez Z. Ś. w ramach nawiązanego przez strony stosunku prawnego miały charakter związany z faktyczną ochroną fizyczną obiektu i nie ma znaczenia sam zapis w treści umowy, a także twierdzenia odwołującego się, że celem (rezultatem) tych umów miało być nie pilnowanie, a „upilnowanie” powierzonych obiektów.

Wyjaśnić bowiem należy, że mimo różnicy pomiędzy określeniami użytymi w umowach „pilnowanie” (czynność wykonywana – czas teraźniejszy), a „upilnowanie” (czynność wykonana – czas przeszły dokonany) sam ich przedmiot jest jasny i nie pozostawia wątpliwości. Przedmiotem tych umów miało być wykonywanie ochrony fizycznej obiektu, a to staranne działania agenta ochrony skutkują „upilnowaniem” i nie jest to równoznaczne z wykonaniem umowy rezultatu. Agent w tym przypadku nie ma bowiem możliwości spowodowania (zagwarantowania), że na strzeżonym obiekcie nie dojdzie do włamania, gdyż nie od niego zależy zarówno wola, jak i działanie ewentualnego sprawcy włamania. Agent może jedynie swoimi czynnościami zminimalizować ryzyko, a w razie dokonania próby włamania może również próbować je udaremnić. To bowiem w ocenie Sądu jest istotą szeroko pojmowanego pojęcia pracy agenta ochrony.

Nawiązując do charakteru czynności wykonywanych przez ubezpieczonego w ramach spornych umów Sąd Okręgowy powołał się pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w wyroku z 9 lipca 2008r., który popiera (sygn. akt I PK 315/07; OSNP 2009/23-24/310), a w którym wyjaśniono, że obowiązki polegające na dozorowaniu obiektów nie mogą mieć charakteru dzieła, ponieważ polegają na wykonywaniu pewnych powtarzających się czynności bez możliwości osiągnięcia rezultatu.

W przedmiotowej sprawie przyjęto, że ubezpieczony wynagrodzenie otrzymywał regularnie raz w miesiącu, jedynie za przepracowane godziny. Naliczanie wynagrodzenia odbywało się zatem w sposób charakterystyczny dla umów o świadczenie usług (odpowiednio do liczby godzin i bez prawa do wynagrodzenia za czas nieświadczenia pracy). Powyższe w sposób jednoznaczny wskazuje, zatem na zapłatę za działanie rozłożone w czasie. Nadto istotnym jest również to, że obecność w dozorowanym obiekcie ubezpieczony potwierdzał w dzienniku służb, jak również dokonując tzw. odbitek w punktach kontrolnych, a to z całą pewnością świadczy o sprawowaniu nadzoru nad prawidłowym wykonywaniem usług. Skoro zatem agent otrzymywał wynagrodzenie za działania określone w czasie, a także nad jego pracą w warunkach umowy był sprawowany nadzór to z całą pewnością na gruncie niniejszej sprawy nie można mówić o dziele.

Dodatkowo – co równie istotne w ramach podpisanych umów agent zaakceptował warunki odpowiedzialności za szkody powstałe „przez niewłaściwe wykonywanie przedmiotu umowy” jednak ten zapis w ocenie Sądu miał jedynie na celu zabezpieczenie interesów odwołującego się i ograniczenie jego odpowiedzialności materialnej wobec kontrahentów.

Nie można zastrzegać wyłączności umowy o dzieło dla przedmiotu świadczenia, który może i zwykle jest przedmiotem typowych umów o świadczenie usług, a nawet umowy o pracę. Ochroniarz, czy też stróż, bądź agent ochrony (kwestia nazewnictwa) nie tworzy dzieła, lecz dokonuje zwykłych czynności dozoru, ochraniając, czy też pilnując powierzonego mu obiektu. W ocenie Sądu Okręgowego trudno uznać, aby czynności dozoru/ochrony, a w zasadzie efekt końcowy, w postaci ochronionego, czy upilnowanego mienia, nie naruszonego pod względem bezpieczeństwa obiektu, były dziełem.

Sąd Okręgowy zauważył też, że umowy definiowały okresy rozliczeniowe, które były elementami skutkującymi całościową oceną w danym okresie. Gdyby w późniejszym okresie doszło do włamania to za ten okres rozliczeniowy agenci nie mieliby wypłaconego wynagrodzenia, a za poprzednie zamknięte okresy rozliczeniowe wynagrodzenie nie byłoby ono zwracane. Wobec powyższego – nawet, gdyby uznać argumentację odwołującego się o „upilnowaniu” za prawidłową to nie byłoby faktycznej możliwości sprawdzenia rzekomego dzieła pod kątem wad, a tym bardziej pociągnięcia do odpowiedzialności materialnej agenta mającego wykonać „dzieło w postaci upilnowania”.

W myśl art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 oraz art. 13 ust. 1 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia (oraz umów, do których stosuje się przepisy o umowach zlecenia), która stanowi dla niego jedyny tytuł do objęcia ubezpieczeniami społecznymi, podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu.

Powyższe oznacza, że Z. S. w okresach wskazanych w zaskarżonej decyzji podlegał obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu jako osoba wykonująca umowę o świadczenie usług, w związku z czym płatnik składek miał obowiązek zgłosić go do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia wypadkowego z tytułu wykonywania ww. umów oraz opłacić składki na te ubezpieczenia w wysokości określonej decyzją organu rentowego.

Mając to na uwadze Sąd Okręgowy w Warszawie na podstawie powołanych wyżej przepisów i art. 477 § 1 k.p.c. orzekł o oddaleniu odwołania. Kosztami postępowania zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu na podstawie art. 98 i 99 k.p.c., Sąd obciążył odwołującego się, przy czym na podstawie art. 108 § k.p.c. szczegółowe ich wyliczenie pozostawił referendarzowi sądowemu.

Od powyższego wyroku apelację wniósł odwołujący się, zaskarżając go w całości i zarzucając Sądowi Okręgowemu:

1. naruszenie prawa materialnego, a mianowicie art. 65 § 1 i 2 k.c. przez błędną wykładnię, która nie uwzględnia konieczności wzięcia pod uwagę woli stron wyrażonej treścią umowy, zachowaniem towarzyszącym zawarciu i wykonywaniu umowy, a w konsekwencji zignorowanie charakteru prawnego, jaki płatnik i zainteresowany nadali wiążącym ich umowom;
2. art. 353¹ k.c. przez uznanie, że strony umów nie mogły ułożyć łączących je stosunków prawnych według swego uznania, gdyż treść i cel umów sprzeciwiają się jakoby właściwości (naturze) stosunku;
3. art. 734 i 750 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że umowy wiążące odwołującego się i zainteresowanego stanowiły umowy o świadczenie usług podobne do zlecenia, podczas gdy umowy te miały w rzeczywistości charakter umów rezultatu, do których na zasadzie analogii zastosowanie powinny znaleźć przepisy dotyczące umowy o dzieło;
4. art. 627 k.c. przez jego niezastosowanie z uwagi na błędne przyjęcie, że umowy zawarte przez odwołującego się z zainteresowanym nie miały charakteru umów rezultatu, do których na zasadzie analogii zastosowanie powinny znaleźć

przepisy o umowie o dzieło, podczas gdy strony zawarły umowy odpowiadające wszystkim wymogom stawianym przez art. 627 k.c.;

5. art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 oraz art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych przez ich niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że zainteresowany podlegał obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnym, rentowym i wypadkowym w okresie objętym decyzją podczas, gdy zainteresowany wykonywał umowy nie rodzące takiego obowiązku;

6. naruszenie prawa procesowego tj. art. 227 k.p.c. przez odrzucenie wniosków dowodowych odwołującego się o przeprowadzenie dowodów z dokumentów w postaci umowy na ochronę ZUS i planu ochrony oraz wniosków o przeprowadzenie dowodu z opinii przedstawiciela Policji ws. zagrożenia włamaniami placów budów i znaczenia ochrony oraz dowodu z zeznań przedstawiciela ZUS ws. zagrożenia włamaniami obiektów ZUS, wnioskowanych przez odwołującego się w piśmie z 28 czerwca 2016r.; art. 228 k.p.c. przez nieuznanie argumentu, że powszechne kradzieże na budowach to fakt notoryczny; art. 233 § 1 k.p.c. m.in. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny zebranych dowodów polegające na pominięciu i nieuwzględnieniu umów, rachunków i zeznań stron, nieuwzględnienie wniosków wynikających ze sposobu wykonywania umów. Sąd w ocenie apelującego naruszył także oczywiste wnioski wynikające z zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego m.in. w zakresie oceny możliwości uzyskiwania oczekiwanego przez strony rezultatu umowy;

7. naruszenie art. 45 Konstytucji gwarantującego każdemu prawo do sprawiedliwego procesu przez niezależny, bezstronny i niezawisły Sąd i art. 6 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka gwarantującego każdemu prawo do rzetelnego rozpatrzenia jego sprawy przez niezawisły i bezstronny Sąd, a to z uwagi na wydanie orzeczenia nie na podstawie znajomości i analizy materiału dowodowego, lecz oparcie orzeczenia na rozumowaniu i wywodach innego Sądu, na co wskazuje uzasadnienie oparte w niemal 100% na uzasadnieniu wyroku wydanego przez Sąd Okręgowy w Warszawie (w innym składzie) w sprawie XIV U 3545/15;

8. naruszenie art. 328 k.p.c. przez niewskazanie faktów, które Sąd uznał za udowodnione, dowodów na których się oparł i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej;

9. naruszenie art. 379 k.p.c. z uwagi na to, że „decyzje” organu wydane zostały przez osobę nieuprawnioną do jego reprezentacji. Nie są to więc akty administracyjne do rozpatrzenia których uprawniony jest Sąd ubezpieczeń. Wszystkie tzw. decyzje podpisane zostały przez inspektora A. G., która niewątpliwie nie jest Prezesem ZUS. Do decyzji nie zostały jednak dołączone pełnomocnictwa/upoważnienia potwierdzające uprawnienie wskazanego inspektora do wydawania takich decyzji w imieniu ZUS. W samych decyzjach nie ma też powołania się na jakiegokolwiek upoważnienie do występowania w imieniu organu rentowego.

Z uwagi na powyższe odwołujący się wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w całości i uwzględnienie odwołania oraz uchylenie decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i zasądzenie od organu rentowego kosztów postępowania przed sądem pierwszej i drugiej instancji.

W odpowiedzi na apelację organ rentowy wniósł o oddalenie apelacji płatnika składek i zasądzenie od odwołującego się na rzecz I Oddziału ZUS w W. kosztów postępowania apelacyjnego w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Zgodnie ze stanowiskiem organu rentowego, Sąd pierwszej instancji prawidłowo wskazał, że upilnowanie/uchronienie mienia nie stanowiło trwałego rezultatu mogącego stanowić przedmiot umowy o dzieło. Cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, która wyraża się przez niezależność powstałego rezultatu od dalszego działania twórcy oraz od osoby twórcy. Stan „upilnowania” nie stanowi trwałej wartości, która następnie mogłaby być przedmiotem obrotu gospodarczego i posiadać odrębną wartość.

Brak opozycji wobec wniosku o dopuszczenie określonego dowodu nie może, w ocenie organu, być uznany za zgodę wobec jakichś twierdzeń. Trudno dopatrzeć się związku pomiędzy sposobem ochrony budynków ZUS, a decyzjami o objęciu ubezpieczeniami społecznymi pracowników odwołującego się.

Odnosząc się do zarzutu dotyczącego braku umocowania osoby podpisującej decyzję, organ rentowy uznał go za pozbawiony wszelkich podstaw, gdyż odwołujący się nie wskazał żadnej podstawy prawnej dla twierdzenia, że w aktach każdej sprawy powinno się znajdować takie upoważnienie.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja odwołującego się jako pozbawiona uzasadnionych podstaw podlega oddaleniu.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do najdalej idącego zarzutu braku upoważnienia pracownika organu rentowego do podpisania zaskarżonej decyzji.

W tej kwestii należy przypomnieć, że zgodnie z art. 123 ustawy z 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. z 2017r., poz. 1778 ze zm., dalej jako ustawa systemowa) w sprawach uregulowanych ustawą stosuje się przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego, chyba że ustawa stanowi inaczej. Ponadto konieczność stosowania przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego w postępowaniu przed Zakładem Ubezpieczeń Społecznych wynika bezpośrednio z przepisu art. 180 § 1 k.p.a., w myśl którego w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych stosuje się przepisy kodeksu, chyba że przepisy dotyczące ubezpieczeń społecznych ustalają odmienne zasady postępowania w tych sprawach.

Od momentu wniesienia odwołania do Sądu rozpoznawana sprawa staje się sprawą cywilną, podlegającą rozstrzygnięciu wedle reguł właściwych dla tej kategorii spraw, a odwołanie pełni rolę pozwu. Postępowanie w sprawach z zakresu prawa ubezpieczeń społecznych skupia się na wadach wynikających z naruszenia prawa materialnego. Z utrwalonego orzecznictwa Sądu Najwyższego wynika, że Sąd ubezpieczeń społecznych może i powinien dostrzegać jedynie takie wady formalne decyzji administracyjnej, które decyzję tę dyskwalifikują w stopniu odbierającym jej cechy aktu administracyjnego (por. wyrok Sądu Najwyższego z 21 stycznia 2013r., sygn. II UK 164/12 i wskazane w uzasadnieniu orzecznictwo).

Kodeks postępowania administracyjnego wprowadził w art. 268a ogólną regulację, w myśl której organ administracji publicznej może w formie pisemnej upoważniać pracowników kierowanej jednostki organizacyjnej do załatwiania spraw w jego imieniu w ustalonym zakresie, a w szczególności do wydawania decyzji administracyjnych, postanowień i zaświadczeń. Zatem co do zasady dopuszczalne jest scedowanie przez organ uprawnień do wydawania decyzji w jego imieniu na pracowników tego organu. Udzielenie takiego upoważnienia jest czynnością o charakterze wewnętrznym. Nie powoduje ono utraty przez organ udzielający kompetencji do załatwiania sprawy, w szczególności do wydawania decyzji administracyjnych, gdyż podmiot upoważniony działa w tym zakresie w imieniu organu i na jego odpowiedzialność. Upoważnienie takie powinno mieć formę pisemną z określeniem daty, od której obowiązuje oraz wskazywać szczegółowo zakres objęty tym upoważnieniem. Niewątpliwie, podpisanie decyzji przez osobę nieupoważnioną należy zaliczyć do tzw. wad kwalifikowanych powodujących jej nieważność. Pracownik działający z upoważnienia organu powinien powołać się w decyzji na posiadane upoważnienie. Aktualnie w orzecznictwie przyjmuje się jednak, że samo niepowołanie się w decyzji na posiadane upoważnienie do wydawania decyzji nie należy utożsamiać z podpisaniem decyzji przez osobę nieupoważnioną, a co za tym idzie nie pociąga to za sobą skutków w postaci nieważności decyzji, o ile upoważnienie takie istniało w dacie wydania tej decyzji (por. wyrok Sądu Najwyższego z 16 lutego 2016r., sygn. I UK 84/15, LEX nr 2023932).

Każde upoważnienie udzielone pracownikowi ZUS wraz z podaniem zakresu jest rejestrowane w publicznie dostępnym rejestrze udzielonych pełnomocnictw. Jak wynika z tego rejestru, A. G. – inspektor, która podpisała zaskarżoną decyzję, w dniu jej wydania posiadała upoważnienie, udzielone 17 grudnia 2014r. do wydawania w imieniu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych decyzji, postanowień i zaświadczeń oraz do wydawania w imieniu Prezesa Zakładu

Ubezpieczeń Społecznych decyzji i postanowień w sprawach wynikających z: 1) ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych; 2) zadań powierzonych Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych lub Prezesowi Zakładu na podstawie innych ustaw – zgodnie z zakresem zadań i czynności powierzonych na zajmowanym stanowisku w I Oddziale Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w W.. Upoważnienie to zostało wpisane pod numerem (...) i zachowywało ważność do 21 czerwca 2017r.

W związku z powyższym za chybiony należy uznać zarzut apelującego, że zaskarżona decyzja została wydana przez osobę do tego nieupoważnioną.

Wobec rozpoznania najdalej idącego zarzutu, skutkującego w razie jego uwzględnienia nieważnością postępowania, należy kolejno odnieść się do zarzutów naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. i zarzutów błędnych ustaleń faktycznych, bowiem dopiero skontrolowanie poprawności ustaleń stanu faktycznego pozwala ocenić czy doszło do naruszenia zastosowanych w sprawie przepisów prawa materialnego.

Do naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. dochodzi wówczas, gdy strona apelująca wykaże Sądowi pierwszej instancji uchybienie podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów, tj. regułom logicznego myślenia, zasadzie doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów.

W niniejszej sprawie Sąd Okręgowy nie dopuścił się tego rodzaju uchybień, a zaprezentowane w apelacji odmienne wnioski wyprowadzone z ustalonych faktów, są jedynie wyrazem subiektywnej oceny stanu faktycznego sprawy.

W judykaturze za utrwalony należy uznać pogląd, że zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie może polegać na zaprezentowaniu własnych, korzystnych dla skarżącego ustaleń faktycznych, a tym samym korzystnej dla niego oceny materiału dowodowego (por. m.in. uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z 10 stycznia 2002r., sygn. akt II CKN 572/99, LEX nr 53136).

Sąd Okręgowy dokonał ustaleń faktycznych zgodnych z zebrany w sprawie materiałem dowodowym, a ponadto wyjaśnił wszystkie istotne dla sprawy okoliczności. W uzasadnieniu wskazał, na jakich dowodach oparł się ustalając stan faktyczny, w jakim zakresie dał im wiarę i dlaczego. Według utrwalonego orzecznictwa sądowego, błędna ocena dowodów polega na wyprowadzeniu z dowodów wniosków nie dających się pogodzić z ich treścią oraz na formułowaniu ocen – bez rozważenia całości zebranego w sprawie materiału, a także ocen sprzecznych z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania.

Strona apelująca zarzuciła także naruszenie przepisów postępowania mających wpływ na wynik sprawy, tj. art. 227 k.p.c. przez oddalenie wniosków o przeprowadzenie dowodów z dokumentów w postaci umowy na ochronę ZUS i planu ochrony oraz wniosków o przeprowadzenie dowodu z opinii przedstawiciela Policji ws. zagrożenia włamaniami na place budów i znaczenia ochrony oraz dowodu z zeznań przedstawiciela ZUS ws. zagrożenia włamaniami do obiektów ZUS. Decyzja Sądu pierwszej instancji była jednak w tej kwestii słuszna, gdyż przeprowadzenie tych dowodów w żadnym razie nie miało znaczenia dla oceny zasadności odwołania.

Przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie było podleganie ubezpieczeniom społecznym Z. Ś., przez uznanie, że zawarta pomiędzy zainteresowanym a odwołującym się umowa, była umową o świadczenie usług nie zaś umową o dzieło. Wymienione wyżej wnioski dowodowe odwołującego się nie mogły zmierzać do udowodnienia, że stosunek cywilnoprawny łączący strony był w rzeczywistości umową o dzieło. Wnioski te zmierzały tylko do wskazania zagrożenia włamaniami na place budów, co jest okolicznością powszechnie znaną, która nie wymaga w związku z tym udowodnienia. Nadto, same zeznania przedstawiciela ZUS ws. zagrożenia włamaniami do obiektów ZUS nie miały żadnego związku z przedmiotem rozpoznania sprawy niniejszej, a także oceną, jak powinien być zakwalifikowany stosunek cywilnoprawny łączący odwołującego się i zainteresowanego.

Sąd Okręgowy w uzasadnieniu swojej decyzji zawarł argumentację, dlaczego nie uwzględnił wskazanych wniosków dowodowych. Przedstawioną argumentację Sąd Apelacyjny w całości podziela, uznając ją za w pełni trafną.

Dopuszczenie i przeprowadzenie tych dowodów przez Sąd służyłoby jedynie wydłużeniu czasu trwania postępowania, zaś dla rozstrzygnięcia sporu byłoby całkowicie zbędne.

Sąd pierwszej instancji przeprowadził w sposób prawidłowy postępowanie, także w zakresie, który umożliwił wyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności sprawy. Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy, Sąd Apelacyjny w pełni akceptuje i przyjmuje je za własne bez potrzeby ich uzupełnienia i ponownego przytaczania.

Kluczowe dla podjęcia rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie jest ustalenie jaki był charakter umowy łączącej Z. Ś. z odwołującym się S. M..

Ustalenie, że przedmiotowa umowa nosiła znamiona umowy o świadczenie usług (w rozumieniu art. 750 k.c.) przesądziło o zasadności objęcia zainteresowanego obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi, na podstawie powołanego przez Sąd Okręgowy art. 6 ust. 1 pkt. 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. W zarzutach apelacji i ich uzasadnieniu apelujący skupił się na wykazaniu, że strony w istocie łączyła umowa o dzieło (art. 627 i nast. k.c.), która nie stanowi tytułu do objęcia obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi.

Orzecznictwo sądowe jednogłośnie przyjmuje, że umowę o dzieło zdefiniowano w art. 627 k.c. jako zobowiązanie do wykonania oznaczonego dzieła za wynagrodzeniem, przy czym starania przyjmującego zamówienie w umowie o dzieło mają doprowadzić w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu, za wynagrodzeniem zależnym od wartości dzieła (art. 628 § 1, art. 629, art. 632 k.c.). Umowa o dzieło zakłada swobodę i samodzielność w wykonywaniu dzieła, a jednocześnie nietrwałość stosunku prawnego, gdyż wykonanie dzieła ma charakter jednorazowy i jest zamknięte terminem jego wykonania. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Poza rezultatami materialnymi istnieją także rezultaty niematerialne, które mogą, ale nie muszą być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym. W każdym razie takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie jej wynik, dzieło bowiem musi istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne – art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne – art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat. W wypadku umowy o dzieło niezbędne jest zatem, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu (por. uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z 3 lipca 2012r., sygn. II UK 60/12 – niepublikowane).

Przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem, że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy, którego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Powinno stanowić rezultat samoistny, który z chwilą ukończenia staje się niezależny od osoby twórcy i może stanowić samodzielny byt posiadający autonomiczną wartość w obrocie prawnym. Przyszły rezultat stanowiący przedmiot umowy o dzieło musi być zatem z góry przewidziany i określony (oznaczony) na podstawie wskazanych w umowie podstaw, co może nastąpić nie tylko przez zastosowanie metod opisowych, ale także przez odwołanie się do dostarczonej przez zamawiającego dokumentacji technicznej, projektów czy rysunków. Taka indywidualizacja przedmiotu umowy ma istotne znaczenie dla oceny odpowiedzialności przyjmującego zamówienie

z tytułu ewentualnych wad dzieła (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 19 kwietnia 2018r., sygn. II UK 315/17, LEX nr 2488070).

W uzasadnieniu apelacji skarżący podniósł, że świadomie zawarł z zainteresowanym umowę o dzieło, albowiem liczył się dla niego skutek w postaci skutecznej ochrony przed kradzieżą materiałów budowlanych pozostawionych na placach strzeżonych budów, o czym świadczy uznanie wykonania umowy tylko w sytuacji braku włamania. Zdaniem odwołującego się rezultat wykonania dzieła w postaci „upilnowania” obiektów był osiągalny i pewny, albowiem tylko przy dobrze zorganizowanej ochronie możliwość dokonania włamania jest wykluczona. Nadto, to od stron umowy zależy jak ukształtują swój stosunek pracy i jaki rodzaj umowy wybiorą, przez co wybór wykonywania czynności na podstawie umowy o dzieło nie powinien być kwestionowany, skoro strony były świadome wyboru tego rodzaju umowy.

W ocenie Sądu Apelacyjnego argumentacja apelującego jest chybiona.

Rezultatowi osiągniętemu w opisany powyżej sposób nie można przypisać cech dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Działania zainteresowanego sprowadzały się do powtarzających się w okresie od 1 listopada 2011r. do 31 grudnia 2012r. czynności, polegających na ochronie obiektów. Nie sposób zatem dopatrzeć się w osiągniętym rezultacie cech indywidualności i samodzielności, a także wymiernego rezultatu. Nie jest przy tym trafna argumentacja opierająca się na stwierdzeniu, że skutek wykonywania umowy był pewny i osiągalny, albowiem skuteczne dokonanie włamania, jak też ewentualne niepowodzenie kradzieży, nie zależy tylko i wyłącznie od osób, które podejmowały się ochrony, ale także od czynników zewnętrznych niezależnych od nich. Nadto, trudno uznać także, że tylko przy dobrze zorganizowanej ochronie, możliwość dokonania włamania jest wykluczona. Bowiern stan zagrożenia dokonaniem przestępstwa jest niezależny od woli i działania osób, ochraniających obiekty. Wobec tego nie sposób z całą pewnością wykluczyć możliwości dokonania włamania i kradzieży lub udaremnienia jego dokonania. Można natomiast tylko ograniczyć jej możliwość, co świadczy, że rezultat podjętych działań nie jest pewny.

Abstrahując od charakteru zawartej umowy oczywistym jest, że wolą zamawiającej spółki było wykonywanie przez zainteresowanego powtarzających się czynności o czym świadczy charakterystyka tych czynności wynikająca wprost z umowy, a także comiesięczne wynagrodzenie oraz zawarcie kolejno następujących po sobie umów w okresie od 7 października 2011r. do 31 grudnia 2012r.

Także swoboda zawierania umów i kształtowania treści stosunków cywilnoprawnych nie może prowadzić do wniosków jakie zawarł odwołujący się w swej apelacji.

Zgodnie z art. 353¹ k.c. strony zawierające umowę mogą – co do zasady – ułożyć stosunek prawny według swojego uznania. Swoboda stron przy zawieraniu umów nie jest jednak nieograniczona, gdyż jej granice stanowią właściwość (natura) stosunku prawnego, ustawa oraz zasady współżycia społecznego. Oznacza to, że strony są zobligowane do przestrzegania zasadniczych elementów stosunku zobowiązaniowego, czyli jego części składowych, które decydują o istocie tworzonego węzła prawnego. Zasadom wykładni umowy określonym w art. 65 § 2 k.c. podlega także kwalifikacja prawna umowy wyrażona w nadanej jej przez strony nazwie. Nie ma ona jednak charakteru przesądzającego, gdyż decydująca jest rzeczywista istota umowy determinowana jej treścią, zgodnym zamiarem stron i celem umowy, a nie jej nazwa, która niejednokrotnie może nie oddawać natury łączącego strony stosunku prawnego. Inaczej rzecz ujmując strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. Okoliczność, że strony umowy określiły łączący je stosunek prawny jako umowę o dzieło, eksponując w ten sposób jej charakter, nie jest zatem elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania, które ostatecznie – z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy – określa Sąd (por. uzasadnienia postanowienia SN z 19 kwietnia 2018r., sygn. II UK 315/17, LEX nr 2488070, wyroku SN z 26 marca 2013r., sygn. II UK 201/12, LEX nr 1618766 oraz wyroku z 21 marca 2013r., sygn. III CSK 216/12, LEX nr 1324298).

Jak zostało to wskazane powyżej nie można uznać ochrony obiektów za dzieło w rozumieniu art. 627 k.c., albowiem rezultat ten nie był pewny i osiągalny. Nadto, sam zamiar stron zawarcia umowy o dzieło i ich tego świadomość, wskazanie rezultatu przez zamieszczenie w umowie terminu „upilnowanie” nie może samo przez się przemawiać

za zakwalifikowaniem umów zawartych pomiędzy odwołującym się a zainteresowanym za umowy o dzieło, nawet przez pryzmat treści art. 353¹ k.c. Skoro bowiem zawarta przez strony umowa o dzieło nie spełniała wymagań konstytutywnych tej umowy w postaci wykonania oznaczonego dzieła, to sama wola stron jej zawarcia nie mogła zmienić uregulowań ustawowych w tym zakresie.

Sąd pierwszej instancji w sposób prawidłowy zatem dokonał zakwalifikowania umów pomiędzy odwołującą się spółką a zainteresowanym w spornym okresie jako umów o świadczenie usług.

Wobec prawidłowego uznania umów pomiędzy odwołującą się spółką a zainteresowanymi jako umów o świadczenie usług, w sposób prawidłowy zastosowano przepisy prawa materialnego art. 6 ust. 1 pkt. 4 ustawy systemowej, bowiem zgodnie ze wskazanym przepisem umowy te rodzą obowiązek podlegania ubezpieczeniom społecznym i w związku z tym opłacania składek.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny orzekł o oddaleniu apelacji jako bezzasadnej na podstawie art. 385 k.p.c. O zwrocie kosztów zastępstwa prawnego w instancji odwoławczej Sąd orzekł zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, ustanowioną w art. 98 § 1 k.p.c., zaś samą ich wysokość określił na kwotę 900 zł, na podstawie § 2 pkt 3 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2015r., poz. 1804 ze zm.), stosując stawki obowiązujące w dniu wniesienia apelacji.

Magdalena Kostro-Wesołowska Ewa Stryczyńska Anna Michalik